

Łódź, 31 XII 1898 r.

№ 300.

Kalendarzyk tygodniowy.

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Rocznie rs. 8 k.

Półrocznie „ 4 —

Kwartalnie „ 2 —

Miesięcznie „ — 67

Odnoszenie 10 k. m.

Egz. pojedynczy 5 k.

Sobota Sylwestra
Niedziela Nowy Rok
Poniedziałek Makarego
Wtorek Daniela
Środa Tytusa
Czwartek Telesfora
Piątek Trzech Króli

Wschód g. 8 m. 12

Zachód g. 3 m. 53

Długość dnia g. 7 m. 41

Z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . rs. 10 k.

Półrocznie . . „ 5 —

Kwartalnie . . „ 2 50

Miesięcznie . . „ 85

REDAKCJA

ADMINISTRACJA

WŁODZI

ul. Piotrkowska № 81.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 19 (31) grudnia 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju”: „Nadesłane” na 1-ej stronie kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petirowy.

SZKOŁA Muzyczna

Piotrkowska 86

Z dniem 2 stycznia rozpoczyna się nowe półrocze. Zapisy przyjmuje kancelarya szkoły muz. od 10—2 i od 4—6

Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców m. Łodzi podaje do wiadomości osób, zapisanych do gildyi kupieckich m. Łodzi i miast okolicznych, że termin składania deklaracji i wyrażenia życzenia zapisania się do

ZGROMADZENIA GIEŁDOWEGO

aplywa 31 grudnia t. j. w sobotę.

Dr. Kazimierz Brzozowski

Akuszerya — Choroby kobiece.

Piotrkowska 9,

DOM P. SACISA.

Dr. Wincenty Gajewicz

Choroby wewnętrzne i dzieciinne

NOWY-RYNEK 5, dom p. Łuby.

KALENDARZYK.

Jutro.

Salon artystyczny Benedykta 1.

Panorama „Obłężenie Paryża” (Pasaż Szulca).

Teatr Polski „Victoria” Piotrkowska № 67.

Przedstawienie popołudniowe „Kontroler wagonów sypialnych” kom. w 3 akt. Bissona. Początek o g. 3.

Wieczorem „Dom otwarty” kom. w 4 akt. M. Bałuckiego i Mazur błękitny w 6 par. Początek o g. 8 wiecz. Na Księżym Młynie. Melodramat z francuskiego „Ubodzy w Paryżu”

Od Administracyi.

Ze względu na objętość „Rozwoju”, numera nasze przy nieustannym wzroście prenumeratorów, a zatem i nakładu, wychodziły z pewnym opóźnieniem i opuszczały prasę o godzinie 8-ej wieczorem lub później. Wskutek tego roznosiciele nie zawsze zdążyli rozdać pismo w dniu wyjścia.

Od Nowego Roku, przewidując zwiększenie się prenumeraty, postaramy się zdwoić liczbę roznosicieli i przyspieszyć o półtorej godziny druk pisma. W takim razie wszyscy prenumeratorzy będą mogli otrzymywać „Rozwój” tego samego dnia.

Uwagi o genezie „Pana Tadeusza”.

Czytając wydane niedawno dzieło prof. Kallenbacha o Mickiewiczu, a w nim dość obszerny wstęp o genezie „Pana Tadeusza”, doznałem tego samego niepokoj, który mnie zawsze ogarniał przy czytaniu wszystkich poprzednich życiorysów poety i monografii, w miejscu dotyczącym tej genezy.

Jest to ten sam niepokój, którego doznaje wszelkie stworzenie, gdy mu się okazuje zjawisko niepojęte, powstałe jakby z zawieszenia ja ten raz wszystko obowiązującego prawa przyrody.

Wszystkie wywody w tym przedmiocie sprzeczają się do zaznaczenia tej okoliczności, że Mickiewicz po przyjeździe do Paryża w r. 1832 poczuł się w złem otoczeniu; w tak przykrym gwarze sejmikujących rodaków, zgorzkniałych w sztucznym życiu na obcym bruku, że terazniejszość stała mu się nieznośna, aby się na nią znieczulić, zamknął się w sobie, we wspomnieniach z lat dziecińczych i—tworzył „Pana Tadeusza”.

Robi to wrażenie, że utwór powstał endem, bez przyczyny pozytywnej.

Ta charakterystyka chwili ma nam stareżyć do zrozumienia genezy poematu. We celu bardziej dokładnego wyświeślenia sprawy historycy dodają, że do obrania tego tematu zachęcił Mickiewicza zapas anegdot swojskich, a starodawnych,

opowiadanych mu przez Rzewuskiego i Domeykę i in. Ze poeta z tych opowiadań korzystał, to prawdopodobne, bo skąd Mickiewicz nabrał—że tak powiemy—tematu na poemat tak wielki, skąd znalazł się w tym najwyższym psychologicznie momencie twórczym, kiedy nadochodzi twórcę jakaś niewidzialna siła, która go czyni niewolnikiem poczętego w duszy tematu i zmusza go do tworzenia, snucia z nici przedży dopóty, dopóki nie stanie utwór harmonijny w całości, wykończony w szczegółach—niepojęty dla samego autora, który nie wie, skąd mu się wziął, jaka siła wydobyła z ziarna to wielkie drzewo?

Na te pytania najtrudniej odpowiedzieć autorowi i nie odpowiadał na nie Mickiewicz, wzmiankując np. w liście do Odyńca o napisaniu pierwszego tysiąca wierszy „Pana Tadeusza”.

Zajęty procesem tworzenia, odbywającego się pod parciem konieczności twórczej, zwykle niewiadomianej, mógł pisać w listach tylko o okolicznościach pisania, więc i o przeszkodach, które w pisaniu spotykał. Skarży się więc pobieżnie Odyńcowi (w liście z d. 8 grudnia 1832): „Duch poetycki w sobie czuję; ale tyle miałem zgryzot z wiadomej tobie przyczyny, tyle kłopotów, korekty i prócz tego różnych bagrań, rozprawek, artykułów, projektów, że sam nie wiem, jak czasem mogę kilkanaście wierszy skleić.”

Cała uwaga historyków i krytyków spoczęła na tych zgryzotach, projektach, a nikogo nie zastanawia, co znaczą wyrazy: „Duch poetycki w sobie czuję”.

Musiło widocznie coś być w tem życiu paryskim, co pobudzało jego ducha i dawało natchnienie.

Wszyscy jednak, jakby się zmówili, tłómaczą nam powstanie „Pana Tadeusza” okolicznościami ujemnymi, tak, jakby proces twórczy mógł mieć źródło w przyczynach ujemnej natury. I prof. Kallenbach stanął na dawnym gruncie. Biorąc punkt wyjścia w owym liście do Odyńca, snuje wywody następujące:

„Pierwsza wiadomość o „Panu Tadeuszu” przypomina nam dzisiaj, wśród jakich to niewesołych warunków zewnętrznych miał poeta pisać najnowszy swój utwór, pod jak złą gwiazdą smutków i strapien poczynął się poemat pogodny. Rzeczywiście wszystko jakby się sprzyjsięło, aby utrudnić Mickiewiczowi tworzenie, a i on sam wyborem przedmiotu zdawał się powiększać trudności. (!) Emigracya rozbrzmiewa wokół swarami politycznymi: on opisuje śniadanie na Litwie i t. d.”

Według p. Kallenbacha nawet sam Mickiewicz utrudniał sobie robotę wyborem przedmiotu. Wygląda to tak, że konieczność tworzenia (dla uniknięcia prozy i gwaru życia) polega na tem, żeby cokolwiek tworzyć, a wybór tematu, to rzecz wyboru środka, czem zająć ducha.

P. Kallenbach bierze na seryo dwa pierwsze wiersze wstępu do „Pana Tadeusza”, wstępu dopisanego na końcu, jakby dla pomylenia śladu istotnego pochodzenia utworu.

Mickiewicz dał w utworze kawał swego życia; oddając go ludziom, pragnął widocznie, w poczuciu artystycznym, tę część swego istnienia zob-

Czytelnikom naszym, przyjaciółom pisma, współpracownikom i korespondentom

w dzień Nowego-Roku

składamy najszerzszcze życzenia.

Redakcja „Rozwoju”

Łódź, 1 stycznia 1898 roku.

jektywizować dla siebie samego, odciać od siebie tak, jak się odejmuje noworodka i dodać wstęp nikomu niepotrzebny, najmniej utworowi; potrzebny był tylko jemu samemu. Zaczyna więc ten wstęp, dla nadania swemu utworowi charakteru rzeczy celowo dokonanej, a powziętej z niechęcenia od wyrazów:

O czym tu dumać na paryskim bruku,
Przynosząc z miasta uszy pełne stuku.

P. Kallenbach bierze widocznie ten wiersz na seryo i przypuszcza, że istotnie Mickiewicz namyślał się, „o czym tu dumać“ i pisać. Ha! wybrał sobie temat i pisał o Litwie tak, jak ją za pamiętał.

Tutaj autor daje do myślenia: co to był za gieniusz olbrzymi, że pomimo trudnego tematu i przeszkód zewnętrznych napisał rzecz genialną, ale nie wyjaśnia dla czego wybrał ten temat, a nie inny i jaka siła wewnętrzna przewyciężyła trudności tematu i przeszkody.

Posłuchajmy jeszcze p. Kallenbacha:

„Z tego, co się wyżej rzekło, widocznem jest, że Mickiewicz już w końcu 1832 r. przystąpił do sielskiego poematu w rodzaju „Hermana i Doroty“, że od burzliwej, mętnej teraźniejszości cofnął się w kraj wspomnień. Odżyła w nim z siłą zdwójoną tęsknota za Litwą, tęsknota, której dawał już wyraz w Konradzie Wallenrodzie... Pustoszało naokoło poety. Z dawnych filareckich druhów jednego miał tylko przy sobie: Domeykę. Umarł w ciągu pisania Garczyński. Nowi przyjaciele nie mogli zastąpić starych... nieobecnych. Sercowe troski zasępiły także czoło poety. Mgłą zachodziła świetlana postać Maryli, o Ewie ze smutkiem tylko marzył, o innych przelotnych ogniskach ze wstrętem.

Nastala w Paryżu chwila bolesnego osamotnienia, bolesnej pustki sercowej. Szukał roztrągnięcia czy ukojenia w pracy społecznej. Emigracja napoiła go żółcią i zraziła. Gdy go tak naokoło zawodziło, wszystko na obczyźnie raziło gdzie się miał schronić, gdzie szukać ochłody sercu strapiionemu.“

Tutaj następuje cytata ze wstępu, z której wynika, że Mickiewicz musiał uciec od rzeczywistości do „kraju lat dziecińczych“. Namby się zdawało, że również skutecznie mógł uciec od rzeczywistości, tworząc cokolwiek innego, jeśli mu tylko zależało na zamknięciu się w sobie. Jeżeli twórczością kierują okoliczności zewnętrzne, mógłby tworzyć na jeden z wielu innych tematów, które mu podsuwała literatura bieżąca. Dla czegoż koniecznie epos? Dla czegoż wreszcie nie starał się uniknąć wrzasków otoczenia, kiedy z łatwością mógł ich uniknąć, jak robiło wielu innych, choćby wyjeżdżając z Paryża?

Musiał być coś pozytywnego, co go na tę, a nie inną drogę twórczości zwróciło. P. Kallenbach, idąc ze swemi poprzednikami, nie próbuje tej pobudki dodatniej szukać, wystarcza mu zaś powierzchowny a nawet fałszywy w gruncie ogólnik, że Mickiewicz „wszystko naokoło zawiodło, wszystko go raziło“, „gdzie się miał schronić, gdzie szukać ochłody sercu strapiionemu?“ Rozumie się, w wspomnieniach z lat dziecińczych. Kraj lat dziecińczych...—dodaje dla wzmocnienia argumentu.

Komuż on nie jest rajem utraconym, krainą różowych snów i tęczyowych nadziei!

Z tego frazesu wynika, że Mickiewicz obrał temat najłatwiejszy, bo istotnie komuż lata dzieciństwa nie są „rajem utraconym?“ Poprzednio p. Kallenbach wyraził obawę, czy Mickiewicz sam „wyborem tematu nie powiększał sobie trudności“ (?) Nam się wydaje, że poeta wybiera dany temat nie dla tego, że jest najłatwiejszy, tylko że w danym nastroju ducha i umysłu najbardziej go nęci. Nigdy zaś poeta nie „zwiększa sobie trudności“ wyborem tematu, bo, gdy pod parciem natchnienia obierze sobie dany temat, to —napewno można twierdzić—ten temat w tej fazie jego ducha będzie dla niego najłatwiejszy.

Źródło natchnienia, pobudek twórczości jest ilość nieskończona, nigdy więc nie dojdziemy do ich wykrycia za pomocą wyłączenia w rodzaju: „gdzie się miał schronić“. Mógł się schronić indziej, a więc i w lata dzieciństwa; ale dla czego w lata dzieciństwa się schronił, a nie gdzie indziej, tego trzeba dowieść pozytywnie.

Trzeba sobie przedewszystkiem wybić z głowy, że Mickiewicz tak źle czuł się w Paryżu, że przeklinał swoje otoczenie i że tworzył tylko dla tego, aby się od niego zamknąć. Przeciwnie Mickiewicz dobrowolnie, a nawet z potrzeby ducha złączył się z tem otoczeniem, a nie z innem. Mógł przecież powrócić do kraju, wyjechać do Rzymu, mógł wreszcie zamknąć się w otoczeniu artystów i nie dbać o stosunki z emigracją sejmikującą. Mógł, ale nie chciał, bo tu widział misję do spełnienia i sam się do niej garnał, jak umiał.

Po przyjeździe do Paryża Mickiewicz bardzo się zmienił duchowo. Nie był to już ten sam artysta w podróży z przed paru lat. Nie czuje się w środowisku emigracji obcym, owszem pragnie wywierać na nie swój wpływ i staje się publicystą.

Trzeba się liczyć nie tylko z poezjami Mickiewicza, lecz i z jego artykułami. Mickiewicz dla tego jest wielkim, że nie napisał nigdy nic, do czego się nie czuł zmuszonem wewnętrzną koniecznością—czy jako poeta, czy jako dziennikarz. Temu założeniu trzeba zaufać, albo wrzec się wiary, że Mickiewicz był wieszczem.

Mnie się wydaje, że w badaniu genezy „Pana Tadeusza“ zestawienie trzeba chronologicznie artykułki jego umieszczone w Pielgrzymie (z r. 1832), wydawanym przez Januszkiewicza, mia nowicie zwrócić uwagę na sprawozdanie Mickiewicza z pamiętników Karola Różyckiego (w zeszycie z 4 listopada), na odezwę, ułożoną przez Mickiewicza p. t. „Wezwanie do ziomków w przedmiocie spisania pamiętników“ (w zesz. z 2 i 7 grudnia) i na artykuł jego „Gdzie ducha narodowego i jak go szukać należy“. Artykuły te wiążą się z sobą organicznie i nie sposób, żeby nie miały takiegoż związku z pomysłem „Pana Tadeusza“, który wtedy właśnie był rozpoczęty.

Przedruk z „Głosu“
Zygmunt Własilewski.

KRONIKA.

Dla Jasnej Góry.

W dalszym ciągu złożono w naszej Redakcyi na rzecz Męki Pańskiej przy klasztorze Jasnogórskim:

Z zakładu gazowego od latarniarzy w Łodzi.

Staniecki kop. 20., Kubiak kop. 20., Rzeźni-
czak kop. 20., Bonar kop. 20., Sińkiewicz kop.
20., Jan Wojtasz kop. 25., Kwiatkowski kop.
20., Andrzej Wojtasz kop. 20., Kiliński kop. 10.,
Andruszkiewicz kop. 10., Dymel kop. 5., Kowa-
lewski kop. 20., Tilek kop. 10., Kieszman kop.
20., Łuczyński kop. 20., Bialek kop. 5., Ludwig
Gottlieb kop. 5., Ludwig Juliusz kop. 15., Fran-
ciszek Tokarski kop. 20., Jan Tokarski kop. 20.,
Gzynda kop. 20., Czapiński kop. 30., Kódmant
kop. 45.

Zamiast powinszowań noworocznych. P. Ka-
rol Raczkowski na niezamożnych uczniów rb. 2.

Jan Machnik na stacye Męki Pańskiej w Czę-
stochowie rb. jeden.

Dominika Kiernicka na biednych rb. 2.

Wiktor Adam Piestrzyński na stacye Męki
Pańskiej przy klasztorze Jasnogórskim rubli 1.

Ławkowicz na wpisy dla niezamożnych uc-
niów rb. 1.

D-r L. Fankanowski z żoną rb. 2 na kolonie
letnie chrześcijańskie.

Edward Wagner i Józef Wagner na sale za-
robkowe 2 rb.

Konrad Hikel rb. 1 na biednych.

Stanisława Pałaszewska rb. 5 na dom pod-
rzutków.

J. R. Koraszewski rb. 1 na biednych do dy-
spozycji księdza Szmidla.

A. Babicki, H. F. Maternicki, Antoni Żela-
zowski po rb. 3 na rzecz pierwszej ochronki
katolickiej.

Kronika tygodniowa.

Rok stary i nowy. — Poszanowanie świąt. — Cykliści

Trzysta sześćdziesiąt pięć dni temu witano go z radością, gdy przy dźwiękach muzyki i gromkich okrzykach tłumów wynurzał się z mroków przyszłości na widownię dziejów.

Szedł w śnieżnym płaszczu usianym kryształami białych płatków, niosąc w jego znojach obietnice tysiące.

Szedł z różczką oliwną w dłoni, niby zwia-
stun pokoju, co odręzione ludy nowem obdarzyć
miał życiem.

Obiecywał wiele. Ziścił niezmiernie mało.

Ileż to zawiedzionych nadziei, ileż rozczaro-
wań, ileż łez i marzeń rozwianych stał się on
przynajmniej?

Obiecywał pokój a krwią zabarwił morza
i lądy na obu półkulach.

Zapowiadał miłość i zgodę bratnią a niena-
wiści rozniecił, pogłębiając i tak już niezgłębione
przepaście.

Następcy swemu pozostawia on w spuściznie
wiele spraw misternie zagmatwanych, wiele za-
gadnień nierozjaśnionych, tysiące pytań bez od-
powiedzi.

Był ojczymem i ojcem zarazem.

Wznicił pragnienia, których ugasić nie umiał;
rozbudził nadzieje, których ziścić nie zdołał.

Nielepszym był od setki swoich poprzedni-
ków, a kto wie nawet czy nie gorszym, ukazując
miraże, budząc wód zielenią oazy, szmerem

krynicznych znużonych podróżników, co ze spie-
czonymi ustami przez dni już wiele szli wód
skwarnej pustyni, straciwszy wszystko, okrom od-
robiny nadziei, że i oni wreszcie spoczną pod
sieniem drzew rozłożystych.

Pomimo to rok 1898 złotymi głoskami zapi-
sanym zostanie na kartach współczesnych dzie-
jów naszych, jako rok stuletniej pamiątki naro-
dzenia poety, którego pieśni w sercu poczęte
iść będą z pokolenia w pokolenie, budząc naj-
szlachetniejsze uczucia, wiodące ich w krainy ideału
i przeczyszczonej poezji.

Rok, w którym w murach starej Warszawy
dźwignięto wspaniałą pomnik Adamowi Mickie-
wiczowi, będzie dla nas na zawsze rokiem odro-
dzenia do pracy pokojowej, zgodnej i wytrwa-
łej, by jak on w szeregu wszechświatowych
gwiazd poezji i my w rzędzie narodów poczesne
zajęli miejsce.

A praca ta wre i kipi na całej linii, coraz to
potężniejsza, coraz to bardziej wytężona.

Nigdy bowiem przemysł nasz nie osiągnął tak-
kich rezultatów jak w roku tym, który za godzin
parę przejdzie już do historii.

Nigdy nie cieszył się on takim pełnym roz-
wojem, nigdy nie okazał tylu sił żywotnych.

Lecz czy mamy prawo nazywać go naszym,
swojskim przemysłem?

Wprawdzie w szeregach przemysłowej armii,
liczącej już setki tysięcy, szeregowcy to lud nasz
roboczy, cichy, potulny i bogobojny.

Wprawdzie oficerowie jej w charakterze tech-
nologów, mechaników i chemików, to synowie
nasi, pracujący gorliwie i pożytecznie dla rozwoju
krajowego przemysłu.

Być może wyłonią się niegdyś z grona
tych pełnych zapалу i poczciwej myśli techników
z szeregów robotniczych. Nie świeci garnki le-
pią; więc jeżeli wylaniać się one mogli wśród
niemców lub francuzów, dlaczegożby i nasz ro-
botnik nie miał od warsztatu dojść dopałać kro-
la przemysłu.

Z cegiełek powstają wspaniałe gmachy, z ziarn-
ek mniejszych od prosa gęste bory, z jednostek
setki a z setek tysiące i miliony.

„Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga.

Łam, czego rozum nie złamie.

Młodości! orla twych lotów potęga.

Jako piorun twoje ramie!

Jak piorun, co puszczonej samopas burzy, niwe-
czy a ujęty w karby przez rozum i wolę człowieka,
porusza maszyny, roznieca jasne światła promienie,
rozprasza czarne chmury opony, tak i młodzież
nasza pracy tylko oddana i pracą zbrojna, coraz
to liczniej zajmować będzie posterunki przemy-
słowe i w niedalekiej przyszłości przemysł nasz
naprawdę swojskim uczyni.

Rozsądnikiem tej młodzieży, na której spoczy-
wają wszystkie nasze nadzieje, której zadaniem
wyzwolić przemysł nasz z obcych powiązań
winna być i niezawodnie będzie Politechnika
Warszawska, której dzielnie dopomogą szkody za-
wodowe, świeżo otwarte.

To także zdobycz zamierającego roku i więc
złorzęczyć mu nie mamy prawa.

W pierwszym atoli szeregu najkorniejszy hołd
jego pamięci złożyć powinien nasz gród bawel-
niany.

Albowiem nigdy jeszcze wśród względnie krót-
kiego swojego żywota nie tętniał on takim ży-

Regent Gruszczyński rb. 3 na rzecz pierwszej ochronki katolickiej m. Łodzi.

Teodorowicz Trenkler rb. na łódzkie chrześcijańskie letnie kolonie.

Kazimierz Sokołowski rb. 1 na biednych uczniach.

Leon Jeziński rb. 2 k. 90 na żłobek.

K. Płachecki regent, dla niezamożnych uczniów rb. 3.

Erazm Ponosewicz rb. 3 na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Dr. Karol Jonscher dla biednych uczniów gimnazjum męskiego rb. 5.

P. Graczyk na pierwszą ochronkę katolicką rb. 2.

Kamocki dla niezamożnych uczniów rb. 3

Dla wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum łódzkiego złożył Maybaum rb. 5.

Dla wpisy dla uczniów wyższej szkoły Rzemieślniczej złożył Władysław Frankowski rb. 1.

Dla niezamożnych uczniów złożył M. Tysza rb. 1.

Dla niezamożnych uczniów złożył M. Rozmysłowicz rb. 1.

Dr. med. Juliusz Lohrer rb. 3 na kasę wsparcia poddanych lekarzy.

Dr. Watten na letnie kolonie rb. 2.

Dr. Zaborowski na letnie kolonie rb. 2.

Edward i Aniela Filipkowscy na biednych do dyspozycji ks. Szmidla rb. 3.

Feliks Karbownik na biednych do dyspozycji ks. Szmidla rb. 2.

Bernard Birenzweig na wpisy rb. 2.

Konstanty Swiderk, na potrzeby dla niezamożnych uczniów rb. 1.

A. Stopczyk na letnie kolonie rb. 5.

Dr. Stefan Rontaler na wpisy dla niezamożnych uczniów rb. 3.

Adwokat Adolf Kohn z żoną rb. 3 na niezamożnych uczniów.

Piotr Iwański na wpisy dla niezamożnych uczniów rb. 1.

Neyman Schmiedt na ochronkę rb. 1.

Wierzbicki rb. 1.

Ignatostwo Bendetson rb. 1.

Sprzączkowski rb. 10.

Witold Magnuski rb. 1 k. 50 na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Dr. Fankanowski rb. 2 z żoną na letni kolonie.

Nowa fabryka. Grono tutejszych przemysłowców zajmuje się utworzeniem towarzystwa akcyjnego, celem budowy fabryk mechanicznych, w której będą wyrabiane maszyny i warsztaty, wprowadzane dotąd z zagranicy.

Filie. Warszawski Bank Handlowy zakłada filię w Suwałkach. Miejsce w Bank Handlowy

nosi się z myślą założenia jeszcze paru filij prowincjonalnych.

Ze stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan. Komitet biura informacyjnego przy stowarzyszeniu nauczycieli chrześcijan zawiadamia, iż osoby zgłaszające się w bieżącym tygodniu do biura przy ulicy Dzielnej № 31, będą przyjmowali codziennie od godziny 7 do 8 wieczorem następujący dyżurni członkowie, a mianowicie: w poniedziałek—pani Libiszowska, we wtorek—pan Kokowski, w środę—p. K. Goetzen, w czwartek—p. Tulin, w piątek—p. Wołczaski i w sobotę—pan Zakrzewski.

Z inspekcji fabrycznej. W fabryce akcyjnej Geyera przy ulicy Piotrkowskiej z powodu znacznego napływu obywateli zwiększono liczbę godzin, za które fabryka dopłacała robotnikom odpowiednie wynagrodzenie.

Wczoraj inspektor fabryczny p. Osipow przybył do fabryki i opierając się na istniejących przepisach, zabronił powiększenia liczby godzin przepisanej przez prawo, wskutek czego fabryka nadal funkcjonować będzie w godzinach właściwych.

Osobiste. Bawi w naszym mieście p. Jan Zamarajew (Ursyn), współpracownik „Kraju”.

Teatr. Repertuar teatru polskiego zapowiada na przyszły tydzień: na wtorek „Romans paryski” sztuka w 5-actach przez Oktawiusza Feuillet’a, benefis Rozalii Bartoszewskiej; na środę „Śluby pańskie” komedia w 5-actach hr. Aleksandra Fredro; na piątek w teatrze „Victoria” o 3 popołudniu „Kontroler wagonów sypialnych”; o 8 wieczorem „Sprawa kobiet” M. Bałuckiego; na sobotę pierwszy raz „Śmierć don Juana”; wreszcie na niedzielę przyszłą o 3 popołudniu „Popychadło” z panią Trapszową, w roli Janowej, wieczorem drugi raz „Śmierć don Juana” na Księżym Młynie widowisko popołudniowe wypełni „Zemsta za mur graniczny”.

Z Lutni. Dnia 1-go stycznia o godzinie 11-ej rano odbędzie się śniadanie w Lutni. Śniadanie ma się skończyć o godzinie 12^{1/2} i nie przerwie wizyt.

Na to noworoczne zebranie zaprasza członków gospodarz.

Benefis. Szereg benefisów w teatrze polskim, rozpoczyna w nadchodzący wtorek benefis zasłużonej dla sceny łódzkiej artystki p. Rozalii Bartoszewskiej, dzwigającej na barkach swoich lwia część repertuaru.

Niemna bowiem ani jednej prawie komedii ani jednego dramatu, w którym pani Bartoszewska nie grała by jednej z główniejszych ról, zawsze wywiązując się z zadania sumiennie, z poszanowaniem dla sztuki. W bogatym swoim reper-

toaryu posiada wiele ról, które najwłaściwiej do niej pasują, bo sprawę wychowania przyszłych pokoleń niezawodnie posunie naprzód, bodajby przez samo zogniskowanie pedagogów naszych w jedno grono, społem radzące nad potrzebami swymi, nad warunkami swego mozolnego, a tyle pożytecznego zawodu.

Już samo wyzwolenie nauczycielek i nauczycieli z pod opieki prywatnych biur nauczycielskich stanowi niemały krok naprzód i błogie przyniesie może owoce, w miarę rosnącego zaufania rodziców i opiekunów uczące się dziatwy do biura rekomendacji pracy przy stowarzyszeniu nauczycieli, co niezawodnie nastąpi.

Łódź handlowo-przemysłowa niemniej poważnie szczyścić się może zdobyczami, powołała bowiem do życia Towarzystwo wzajemnego kredytu i tyle potrzebną giełdę, która zaraz po Nowym Roku czynności swoje rozpocznie, wprowadzając gród nasz w czacie z wszechświatowymi ogniskami handlu i przemysłu.

Uchwala zaś ogólnego zebrania członków Towarzystwa kredytowego miejskiego o przyłączeniu do operacji naszego Towarzystwa miasta Zgierza, rok ten zapisze jako epokę w rozwoju obu pokrewnych sobie miast, tyłu wzajemnymi interesami związanych.

Bardziej zaś zacieśniającym wzajemny ich stosunek łącznikiem będzie kolej elektryczna do Pabianic i Zgierza już zatwierdzona, której wykonanie atoli rok ubiegły przekazuje już swemu następcy.

I nie dziwnego, zmęczył się staruszek. Toć za jego panowania poszły w ruch dawno oczekiwane tramwaje miejskie ku wielkiej uciechę łódzian, rozrzuconych na zbyt znacznej przestrzeni,

tuarze liczy benefisantka wtorkowa spory szereg ról, wykonanych tak artystycznie, że mogłaby zabłysnąć niemi na każdej scenie, że wymienimy tu: panią Jowialską Anielę w „Damach i Huzarach” Ciaputkiewiczową w „Grubych rybaczach” Barbarę w „Gęsiach i gaskach” Babę—Jagę w „Dzwonie zatopionym” i wiele innych.

To też ani na chwilę nie wątpimy, że na widowisko wtorkowe zgromadzi się w teatrze „Victoria” cała prawie publiczność teatralna, by tym sposobem wyrazić swoje sympatyje i uznanie tyle użytecznej artystce.

Na benefisowe swoje widowisko wybrała pani Bartoszewska głośną sztukę Oktawiusza Feuilleta „Romans paryski”, w której odegra rolę pani de Targy.

Obok benefisantki wystąpią panie: Pankiewicz, Ordon, Gromnicka, Zalewska, tudzież panowie: Sosnowski, Kopezewski, Szobert, Tarasiewicz, Winkler, Mielnicki i inni.

Maskarada pracowników handlowych. W dniu 7 stycznia t. j. w sobotę w sali koncertowej przy ulicy Dzielnej odbędzie się maskarada członków stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych m. Łodzi na rzecz kasy tegoż stowarzyszenia.

W maskaradzie brać mogą udział tylko członkowie stowarzyszenia i zaproszone osoby.

Bilety na maskaradę sprzedają się w biurze stowarzyszenia.

Zapowiedzi karnawałowe. Karnawał bieżący zapowiada się w Łodzi bardzo ożywiony.

Oprócz kilkunastu zapowiedzianych zabaw publicznych, projektuje się bardzo wiele wieczorów prywatnych i zabaw rodzinnych.

Bójka. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia na ulicy Aleksandrowskiej Leon Muszyński, zamieszkały na Bałutach, w bójce z Teodorem Heimlichem i Bolesławem Kujawińskim wystrzelił z rewolweru.

Muszyńskiego pociągnięto do odpowiedzialności i odebrano broń.

Zegarek damski ze złota amerykańskiego znaleziony na ulicy Zachodniej znajduje się w biurze rezerwy policyjnej do odebrania za udowodnieniem własności.

Napad. W dniu 26 b. m. na przechodzącego przez kolonię Żnibardz Emila Zonarta napadli bracia Kozłowscy i zadali mu ciężkie rany w głowę.

Poszwankowanego odesłano do szpitala św. Aleksandra.

ciem, nigdy jeszcze z takimi plusami nie zamykał swojego obrachunku rocznego.

W samem prawie zaradku roku 1898 zawiązał do nas „Goniec łódzki” tuż obok „Rozwoju” rozniceając nowe ognisko umysłowe, skupiając w sobie te siły, które dla różnych powodów nie stanęły wraz z nami do wspólnej pracy dla ogólnego dobra, chociaż myśli i dążenia nasze były jednakie.

„Służyć poczeiwej sprawę jak każe duch Boży.

§ A całość sama się złoży.”

I złożyła się jakoś, akolwiek odmiennymi z początku dążyliśmy drogami i składać się będzie zawsze, dopóki przyswecać nam będą ideały, które w serca nasze wszczepiły natejuione pieśni Wieszczu.

Rozbudzony rach umysłowy wyraził się w większym, niżeli gdzieindziej zainteresowaniu dęczytami, których dwa wygłosili u nas zaszczytnie znani w literaturze naszej, warszawiacy na rzecz chrześcijańskich kolonij letnich, jeden zaś wypowiedziany był przez łódzianina.

Bo też łódzianie w roku 1898 nie pozostawali w tyle.

Pierwsze laury przyniosł im konkurs ludowlany, a następnie konkurs na wzory tkanin, który jednocześnie dowiódł, że i my umiemy wykonać rzeczy artystycznej wartości, które przemysł nasz bardzo wysoko wzniesić mogą i powinny.

Zarodkiem zaś przyszłego świetności, zynem, który również na dołro ustępującego oku zapisać należy są trzy szkoły handlowe, wprawo urządzone, współcześnie prawie powołane do życia w Pabianicach, Łodzi i Zgierzu, zwiększona liczba szkół prywatnych i stowarzyszenie na-

by przy obecnym rozwoju miasta bez ulepszonej komunikacji zadługo obywać się mogli.

Dlaczego atoli izrael łódzki boczył się na kursujące po mieście tramwaje i z usług ich korzystać nie chciał?

Podobno konsorcjum naszej kolei elektrycznej odsunęło żydów od udziału w zarządzie, ba nawet ofert od dostawców izraelitów nie przyjmuje.

Więc niech mi uszy marzną, gdy matula czapkę schowała.

A może to tylko pogłoski, może kryje się w tem jakowaś czysto łódzka zagadka, którą zarząd tramwajów z czasem dopiero rozjaśni.

Nie wiem i nie badam. Notuję tylko fakt stwierdzony dla porządku kronikarskiego i przechodzę do spraw filantropijnych.

Bo filantropia nasza nie drzemała bynajmniej w roku pańskim 1898.

Gmach dla pierwszej ochronki rośnie już w górę, fundusze się gromadzą, jest więc nadzieja, że niebawem stanie on w całej okazałości.

Otwarto przytułek noclegowy, dwie herbariarnie; do towarzystwa dobroczynności zapisuje się spory zastęp nowych członków, na projektowany dom podrzutków złożono już w naszej redakcyi kilkanaście rubli, parę innych projektów filantropijnych na warsztacie, słowem jak możemy i umiemy troszczymy się o potrzeby bliźnich, bo pomimo kilku nowych fabryk wzniesionych w kończącym się roku biedy i nędzy u nas nie brak, jak zwykle w wielkim mieście.

Łódź zaś niezawodnie wielkiem już jest miastem i co raz to strojniesz przywdziewa sukienkę. Ulice Dzielna i Piotrkowska do Główn-

Z WARSZAWY.

— „W sobotę, 12 (24) b. m., o godz. 4-ej po południu, przybyli do pana Głównego Naczelnika kraju członkowie komitetu budowy w Warszawie pomnika Adama Mickiewicza z prezesem księciem Michałem Radziwiłłem na czele i prosili Jśnie Oświeconego księcia Imeretyńskiego o złożenie u stóp Jego Cesarskiej Mości wyrazów wiernopoddanych uczuć i nieograniczonej wdzięczności za Najwyższe pozwolenie na budowę pomnika.“

(„Warszawskij Dniownik.“)

Z budżetu miejskiego. Oplaty ze strony miasta Warszawy na rzecz centralnych władz państwowych, jako to: spraw wewnętrznych, kontroli państwowej i głównego zarządu intendencji wojskowej, pozostaną na rok przyszły bez żadnej zmiany. Oplaty w formie zapomóg z tytułu zajmowania się przez pomienione instytucje sprawami miasta, wynoszą: dla ministerium spraw wewnętrznych 3,500 rubli, dla kontroli państwowej 3,500 rub. 42 kop. i dla zarządu intendencji na pokrycie całkowitego kosztu utrzymania warszawskiego dewizyonu żandarmerii 72,854 rubli. Aczkolwiek dewizyon ten z mocy rozporządzenia z dni ostatnich został zwiększony o 150 ludzi, jednak dotychczas nie zażądano od magistratu wpłacenia większej sumy na koszt utrzymania tego oddziału żandarmerii, używanego do pilnowania porządków w mieście w razie większego zgromadzenia publiczności lub jakiegoś wypadku. Niewielka część zapomogi, udzielanej intendencji na utrzymanie żandarmerii, jest przekazywana głównemu zarządowi artylerii za dostarczoną broń i amunicję.

Delegaci handlowi. Z powodu zwiększenia ilości oddziałów handlowych w Warszawie, magistrat zwrócił się do urzędu starszych zgromadzenia kupców o uskutecznienie wyborów spośród osób zapisanych do zgromadzenia kupców i o przedstawienie 5 kandydatów na urzędy deputatów handlowych w jaknajkrótszym czasie.

Jubileusz. Zakłady przemysłowe p. f. „Lilpop, Rau i Loewenstein“ obchodzą 25-letni jubileusz zawiazania się Towarzystwa akcyjnego. Jubileusz ten pracownicy i urzędnicy obchodzą dn. 2 stycznia r. p. uroczystym nabożeństwem, które odbędzie się w kościele katedralnym.

Biuro prawne. Niedawno donosiliśmy, że w roku przyszłym powstać ma w Warszawie biuro pomocy prawnej w sprawach przemysłowo-fabrycznych. Obecnie wzmiankę poprzednią uzupełnić możemy zawiadomieniem, że nowe

biuro rozpocznie swe czynności z dn. 8 stycznia r. p., oraz że do składki jego należeć będą adwokaci przysięgli: Olech Federowicz, Feliks Kramsztyk, Józef Lange, Jan Jakób Litauer i Wacław Łypacewicz.

Szkoła w gmachu sądu okręgowego warszawskiego, zakładana obecnie przez prokuratora izby sądowej, r. tajn. Turau, pomieści 40 dz. uczniów i uczenie. Część urządzenia szkolnego i umeblowania obowiązali się dostarczyć bezpłatnie stali dostawcy sądowi pp. Lipiński, Stetkiewicz i Golaszewski.

Rezultaty sprzedaży rabatowej. Koloniom letnim przedsięwzięcia sprzedaż rabatowa po sklepach, w asystencji pań, przyniosła poważny zasilek. Ogółem osiągnięto z tego źródła rub. 5,286 kop. 36, w czem mieszczą się różne nadatki w ilości 323 ruble.

Z kraju.

Z Nowej Aleksandryi, gub. lubelska. W „Warszawskim Dniowniku“ czytamy, co następuje:

W nocy z dnia 13 na 14 grudnia dokonano tu zuchwałego napadu na jednego z urzędników straży ziemskiej. Napadu dokonali żydzi w warunkach następujących:

Policja miejscowa dowiedziała się, iż liwerant Bajer, dostarczający produktów na potrzeby wojsk garnizonu miejscowego, otrzymuje niekiedy mięso z okolic Aleksandryi, nie badane przez nikogo i wskutek tego, być może, pochodzące od zwierząt chorych, lub padłych. Często wypadki odrzucania tego mięsa przez lekarzy wojskowych, przyjmujących dostarczane produkty, do pewnego stopnia potwierdzały podobne przypuszczenia. Wobec tego ze strony niższych stopni straży ziemskiej zorganizowano surowy nadzór nad wszystkimi furami, nadchodzącymi z ładunkami do kupca Bajera.

O godzinie 11-ej w nocy 13 grudnia, strażnik ziemski Zobilewicz, spostrzegłszy podejrzaną furę z jakimś ładunkiem, na której siedzieli żydzi, jadący w stronę podwórza liweranta Bajera, starał się zrewidować ją. Rozkaz Zobilewicza w kwestyi zatrzymania fur nie był wykonany; żydzi wjechali w podwórze liweranta Bajera, wciągnęli za sobą strażnika, który już zdołał przekonać się, że fura naładowana jest mięsem, zamknęli za sobą wrota i zaczęli dusić Zobilewicza i bić go; w akcji tej wzięli także udział żydzi, przybyli z podwórza liweranta. Strażnik zdążył jedynie dwa razy zawołać o pomoc. Usłyszawszy wołanie, przybył jeden z feldfeblów 72-go tulkiego pułku piechoty, kwaterujący w pobliżu. Wtargnąwszy przemocą w podwórze, swem

naszego teatru, która w roku bieżącym dała nam poznać kilka arcydzieł swojskiej i zagranicznej literatury, że wymienimy „Turniej“ Kozłowskiego, wieczory fredrowskie „Dzwon zatopiony“ „Król lewny z zamorza“ i wiele innych rzeczy wartościowych.

Smak artystyczny rozwinie jeszcze i wydelikacji szkoła muzyczna braci Haniekich, piękne rokujące nadzieje, również dobytek zamierającego roku. Świeżo zaś zatwierdzone towarzystwo muzyczne pomoże w pracy „Lutni“ tej najsympatyczniejszej z naszych instytucji, której danem było w roku 1898 ożywić miasto zjazdem towarzystw śpiewających, zaszczyconym obecnością J. E. Arcybiskupa Popiela.

Rok 1898 w bogatej kronice swojej zapisze jeszcze i zaprowadzenie monopolu, którzy łącznie z powołaniami do życia kuratoriami trzeźwości, przyczyni się do ukrócenia pijaństwa, co prawda niezbyt rozpanoszonego wśród naszego ludu, gustującego w daleko szlachetniejszych rozrywkach nad zabawę kufem.

Dowodem tego olbrzymie powodzenie, jakim się cieszy teatr popularny na Księżym Młyńcu, powołany do życia dzięki inicjatywie firmy Szajbierów i energii dyrektora naszego teatru p. Wołowskiego.

Łódź przypadło w udziale pierwszej stworzyć teatr popularny w kraju a o ile słyszeliśmy rzecz ta nie na samym tylko Księżym Młyńcu się ograniczy, lecz w roku następnym daleko szersze przybierze rozmiary.

Sumując zasługi kończącego się roku, widzimy, że dla Łodzi troskliwym i hojnym był on opiekunem najpiękniejszym zaś z jego darów,

energicznym ukazaniem się zmusił napastników do ucieczki.

Wkrótce po feldfeblu na miejsce wypadku przybył patrol wojskowy. Pod opieką tych osób pozostawał pobity i oszołomiony strażnik do chwili przybycia z miasta drugiego strażnika. Napastujący żydzi uprowadzili z sobą konie do liweranta, wóz zaś z mięsem zaarrestowano. Wedle słów strażnika poszkodowanego, napastników było pięciu.

Z Wielunia. Na mocy zezwolenia władzy, obsługę przy chorych w szpitalu tutejszym objęły z dniem 4-ym grudnia siostry miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. Szpital w Wieluniu jest największym w całej gubernii kaliskiej. Założył go w roku 1835-ym ś. p. ks. Szymon Dulnicki, proboszcz wieluński.

Z Ojcowa. Okolice Ojcowa dawniej słynęły, jako lesiste, dziś pozostał mały obróbek tylko około samej doliny i dlatego brak drzewa coraz bardziej uczuwać się daje. Przed dwudziestu laty można było kupić sześć drzewa za dwa ruble, dziś za sześć rubli, a rok, dwa, zupełny brak drzewa nastanie.

Ludzie na brak drzewa i drogosc tegoż narzekają, a swoim porządkiem dobrze gorzalinę piją, z czego można mieć pojęcie, jeżeli w Skale zebrano za ten trunek w ciągu roku dwadzieścia pięć tysięcy rubli, a w Smurzdowicach siedm tysięcy. A ile przy tem złego było—strach pomyśleć. Pokazuje się, że ludzie, zamiast przychodzić do lepszego rozumu, to coraz mniej rozsądnymi się stają.

Korespondencya.

Piotrków 28 grudnia.

Wobec zamiany istniejącej w Piotrkowie od lat trzech kasy przemysłowców piotrkowskich na „Towarzystwo wzajemnego kredytu“—dzisiaj odbyło się w sali teatru p. Spana zgromadzenie ogólne dla wyboru władz w celu ukonstytuowania się Towarzystwa.

O godzinie 5 popołudniu sala teatru zaczęła się zapełniać przez członków rzeczowego Towarzystwa, którzy w liczbie 372 złożyli do obecnej chwili swoje deklaracje z kapitałem gwarancyjnym 606350 r., a udziałowym rb. 60635.

Przybyło na zebranie 266 osób.

Po zagajeniu posiedzenia przez dotychczasowego prezesa kasy W. Feliksa Jędrzejewicza dość obszerną przemową, w której oprócz obrazowego przedstawienia stowarzyszonemu stanowi kasy pożyczkowej, prezes bardzo treściwie zaznaczył doniosłość dzisiejszego zgromadzenia

którymi tak szczerze obsypał nasze miasto, było rozstrzygnięcie konkursu na budowę trzeciego kościoła, daje nam bowiem nadzieję, iż niezadługo powstanie trzecia wspaniała świątynia w mieście, tak ubogiem w domy Boże.

A sprawa to nader paląca, bo nigdzie może brak poszanowania dla świąt chrześcijańskich nie ujawnia się tak jaskrawo jak w naszej Łodzi, gdzie przeciwnie ze względu na ludność robotniczą na jej umoralnienie i uczucia religijne poszanowanie świąt, przynajmniej uroczystych, powinno być ściśle przestrzegane.

W Warszawie, a nawet w każdym mieście prowincjonalnem w dzień Nowego Roku, w pierwszy dzień Wielkiej Nocy i Bożego Narodzenia sklepy bez żadnego wyjątku przez cały dzień szczelnie są pozamykane.

U nas w pierwszy dzień świąt minionych od południa wiele sklepów było pootwieranych a w drugie święto przekupnie uliczni kręcili się w najlepsze po podwórzach.

Przed sklepami wystawiali kupcy i wabili ludność dążącą do kościołów.

A przecież praktyczna Anglia i praktyczniejsza jeszcze Ameryka, których handel i przemysł wobec naszego—to olbrzym w obec karta, szanuje nie tylko święta uroczyste, lecz wszystkie niedziele w roku.

Święte niedziele, to oazy w życiu robotnika, to świetlane dni w jego szarej doli.

Nie pozbawiajmyż go tych jasnych promyków, nie obrażajmy jego uczuć religijnych kupczeniem w dni Boże, przeznaczone na modlitwę i wypoczynek.

Januss.

i jak dalece należy być ogólnym przy wyborze ludzi do zarządu i kierowania tak poważną instytucją. Wreszcie oznajmił stowarzyszonemu, że jakkolwiek na mocy ustawy przechodniej o zarządzie Towarzystwa prezes kasy pożyczkowej, jak również i zarządzający rachunkowością—pozostają i nadal na swych stanowiskach, jednakże, niechcąc kępować stowarzyszonych i może wbrew ich woli i życzeniu, przestaje pełnić nadal obowiązki prezesa Towarzystwa, zrzeka się tej godności i pozostawia stowarzyszonemu swobodę wyboru.

To samo również uczynił i p. Rudnicki, zarządzający rachunkowością. Po złożeniu deklaracji powyższych obydwoj oddalili się, zaprosiwszy uprzednio p. Dobrosławę Klejną, aby objął przewodnictwo nad wyborami.

P. Klejną, podniósłszy zasługi obu ustępujących panów i zaznaczywszy, że kierownictwo tak poważną instytucją jak Towarz. wz. kredytu winno być powierzone w ręce ludzi godnych wielkiego zaufania—wezwał zgromadzonych, aby jeżeli kto jest przeciwnym p. J. lub p. R. podniósł swój głos. Wszyscy bez wyjątku zgromadzeni, przez aklamację jednogłośnie wybrali p. J. i p. R. i usilnie prosili ich, aby nadal raczyli pozostać na zajmowanych przez nich stanowiskach. Po oznajmieniu przez panów J. i R., że wybór ten przyjmują na podziękowanie rozległa się burza oklasków.

Następnie przystąpiono do wyboru jeszcze jednego dyrektora zarządu, 9 członków rady, trzech członków komisji rewizyjnej i ich zastępców. W tym celu rozdane zostały zgromadzonym kartki wyborcze, po skonfrontowaniu których okazało się, że na dyrektora zarządu wybranym został p. Witold Marcewski, radca piotrkowskiej dyrekcji szczegółowej Dwarzystwa kredytowego ziemskiego—161 gł.; na członków rady wybrano pp.: Stanisława Rudzkiego naczelnika biura tejże dyrekcji Tow. kred. ziemsk 116 gł., Dobrosławę Klejną adwokata przysięgłego 104 gł., Wilhelma Silbersteina, przemysłowca 102 gł., Natana Ejbeszyca obywatela m. Piotrkowa i dyrektora Tow. kred. m. Piotrkowa 97 gł., Jordana Kańskiego inspektora podatkowego 95 gł., Stefana Młodowskiego, adwokata przysięgłego 94 gł., Zygmunta Joela, inżyniera 87 gł., Stanisława Chrzanowskiego 78 gł. i Markusa Brauna, przemysłowca 76 gł.

Do komisji rewizyjnej wybrano: pp. Konstantego Godlewskiego 111 gł., Józefa Zarskiego 115 gł., Mirosława Dbrzańkiego redaktora „Tygodnia“ 75 gł., a na ich zastępców pp.: Leopolda Kaminera 69 gł. Jana Stronńskiego 45 gł. i Erazma Ruszkowskiego 37 gł.

M. K.

Z prasy risyjskiej.

„Wileński wiestnik“ głasza okólnik general-gubernatora wileńskiego o gubernatorów. W okólniku tym wytknięto różne nchybienia w działalności pośredników pokoju w kraju, które ujawniła rewizja, uskutecziona niedawno przez urzędników do szczególnych poruczeń general-gubernatora. Wykazując długi szereg błędów popełnianych przez pośredników pokoju, general-gubernator powiada co następuje:

„Przyczyny przytoczonej wyżej wielkich uchybień leżą zarówno w poprzednich warunkach działalności pośredników pokoju, jak i w sposobie traktowania przez nich obowiązków służbowych, wreszcie w braku właściwego, systematycznego kierownictwa ze strony władzy gubernialnej.

„Dokładne wtajemniczenie się w sprawy, wszechstronne zbadanie stanu ekonomicznego i finansowego włości i w ogóle pilne uwzględnianie ich potrzeb ze strony pośredników są głównym warunkiem prawidłowej ich działalności. Niezbędną rzeczą jest częściej ze strony pośredników pokoju odwiedzanie gmin w powierzonych im okręgach, a niewłaściwie wręcz w wysokim stopniu jest wzywianie włości całami grupami do miejsca zamieszkania pośrednika (odległego niekiedy o 87 wiorst) celem odebrania od nich zeznań. Równie niewłaściwe jest uskutecznianie rewizji w kancelaryach urzędów gminnych nie bezpośrednio na miejscu, lecz w ten sposób, że pisarzy ściągają się z książkami do innej gminy,

albo że pośrednik przyjeżdża do gminy za ledwie raz na półtrzecia roku.

„Z tych względów zwracając ponownie uwagę na konieczność stałego i sumiennego wypełniania obowiązków ze strony pośredników pokoju, proponuję pewne kary za niedbałe wykonywanie obowiązków ze strony niektórych urzędników w przewidzianych okręgach“.

Zarazem zaleca się gubernatorom zwołanie najpóźniej w lutym zjazdu pośredników pokoju i obznajmienie ich z temi ogólnymi zasadami, które winni się powoływać. Zasady te powtarza raz jeszcze cytowany okólnik general-gubernatora wileńskiego, a są niemi: „legalność, prawda i porządek“.

— Korespondent specjalny „Now. wrem.“ p. Lalin w opisie odsłonięcia pomnika Mickiewicza pisze między innemi:

„Telegrafowałem już, że podczas ceremonii odsłonięcia pomnika uderzało mimowoli milezenie zebranych tłumów. Dziwnem się wydawało, że ludzie nie pragną wyrazić niezem swych uczuć w takiej chwili, gdy wzruszenie jest objawem tak naturalnym, gdy „z nadmiaru **uczuć** mówią usta“, albo, co zdarza się częściej, gdy z ust wyrzywa się jakiś okrzyk w rodzaju „hura“. Pokazało się jednak, że takie wydano hasło publiczności, poparte przez prasę polską.

Milezenie to nie jest przypadkowe—mówił do mnie jeden z rosyjan tutejszych — milezenie to dowodzi ogromnej karności, świadczy o ich umiejętności panowania nad sobą...

Ostatnie wiadomości.

Rugi pruskie.

Rząd pruski, jak donosi „Schl. Ztg.“ zarządził dochodzenia co do tego, ilu austro-węgierskich obywateli wydano z pojedynczych okręgów regencyjnych od roku 1893 do obecnej chwili.

Nominację byłego naczelnego prezydenta regencji poznańskiej hr. Zedlitz, naczelnym prezesem w Hesji i Niesaurii, uważają niektóre dzienniki jako zapowiedź jego nominacji na ministra spraw wewnętrznych, stanowisko bowiem p. Reckego ma być zachwiane.

Rozporządzenia językowe.

Wobec znanego doniesienia „Narodnich Listów“ o rozporządzeniu pocztowym pana ministra handlu br. Di Pauliego, „Wiener Abendpost“ oświadcza, że reskrypt ten stosuje się ściśle do paragrafu 13 obowiązujących rozporządzeń językowych dla poczt, tak, że w służbie wewnętrznej i manipulacji pocztowej i telegraficznej język niemiecki pozostaje i nadal wyłącznym językiem urzędowym. Co się zaś tyczy spraw personalnych agend ekonomicznych i tak dalej, to w urzędach pocztowych i telegraficznych w Czechach oba języki krajowe mają być używane. Odpowiada to w zupełności treści paragrafu 7 rozporządzeń językowych.

Reskrypt ministra handlu nie może więc nikogo zdziwić, albowiem nawet przeciwnicy rozporządzeń językowych i obecnego rządu muszą przyznać, że rozporządzenia istniejące trzeba ściśle wykonywać.

Telegramy.

PETERSBURG, 31 grudnia. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, ku upamiętnieniu stoletniego jubileuszu petersburskiej wojskowej akademii lekarskiej, Najwyżej rozkazał: cyfry imienia założyciela akademii Cesarza Pawła I do noszenia na epoletach nadać osobom, które mają być na służbie w akademii; guziki z orłami na mundurach—studentom Cesarskiej wojskowej akademii lekarskiej.

PETERSBURG, 31 grudnia. Ogłoszony został Najwyższy reskrypt do Cesarskiej wojskowej akademii lekarskiej, z powodu jubileuszu.

PARYŻ, 31 grudnia. Poczta, która przybyła dzisiaj z Marsylii z Tonkinu, donosi, że 200 marynarzy francuskich wylądowało w Kuangu i zburzyło doszczętnie wieś chińską, ponieważ krajowcy przyjęli żołnierzy strzałami rewolwerowymi.

PEKIN, 31 grudnia. Taotaj Szanghaju oświadczył, że gotów jest zgodzić się na powiększenie osad cudzoziemskich, przyczem mają być tam włączone części żądanych przez Francję gruntów, o ile na propozycję tę zgodzą się wszystkie mocarstwa, które zawarły traktaty z Chinami. W tutejszych kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że proponowane powiększenie, mające charakter międzynarodowy, odpowiada zupełnie życzeniom, wyrażonym przez Niemców, Anglików i Amerykanów. Sprzeczne żądania Francji w/wolują zapewne poważny protest ze strony innych przedstawicieli dyplomatycznych. Propozycję Taotaja uważają za zręczne zachowanie, mające na celu wzmocnienie opozycji przeciw żądaniom Francji.

WIEDEN, 31 grudnia. Wszyscy deputowani sejmu niższo-austriackiego podpisali interpelację, w której zapytują, dlaczego reskrypt cesarski na otwarcie sejmów datowany jest po prostu z „Wiednia“, bez zwyczajnego dodatku „głównego, stołecznego i rezydencyjnego miasta“. Upatrują oni w tej niezwyklej stylizacji ukrytą dążność federalistyczną.

PARYŻ, 31 grudnia. Sąd kasacyjny uchwalił upoważnić sędziego śledczego w Kayennie, aby przedstawił Dreyfusowi pewne pytania do natychmiastowej odpowiedzi.

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr 283 „Rozwoju“ ogłaszają pp. Roman Winter i Roman Andrzejewski, jakoby ja „chwaliłem się, że wyrządzono usługę zmarłej wdowie po ś. p. koledze, ślusarzu Janie Merkel“.

Już sama niejasność stylizacji tej odezwy dowodzi, że pp. autorowie walczą a la Don Quijot z wiatrakami.

Bo i czemu miałbym się chwalić, jeżeli „wyrządzono“? więc nie moim staraniem i bez mojego bezpośredniego udziału usługę zmarłej? Przecież wyraz „wyrządzono“ jest ogólnikowy, do którego przyznawać się jednostka niema prawa.

A ponieważ i w treść tej niespodzianej dla mnie reprimendy wkradły się rażące niedokładności, przeto czuję się obowiązany sprostować takową i wskazać źródła, z których wpłynęły pieniężne zasiłki na usługę wdowie zmarłego.

Otóż ofiarowali: 1) z firmy W. Rozenblatt rb. 7,00; 2) z firmy W. Iona przez p. Spodenkiewicza rb. 14,00; 3) z firmy W. Kern przez p. Figaczewskiego rb. 2,31; 4) z firmy W. Auman przez p. Juźwickiego rb. 7,45; 5) od obcych kolegów rb. 16,00; 6) z firmy W. Heinzel przez p. Romana rb. 8. Do tej sumy dorzuciłem ze swej strony rb. 5 i zebrałem od ślusarzy firmy pp. braci Lange rb. 7,40, a nie rb. 25,80 jak kolportują ci panowie!

Wszystkie te pieniądze wręczyłem za pokwitowaniem, które mam w ręku i niemi pokryte po części wydatki pogrzebowe.

Nadmieniam, że kwestję zrobienia pieniężnej składki podniosłem pierwszy ja, nie mając oprócz dobrych chęci, żadnych pobocznych pobudek.

O ile mi dalej wiadomo, zbieraniem pieniędzy zajmowali się pp. majstrowie Pusz i Zieliński, lecz nigdy pp. Winter i Andrzejewski.

Wskutek tego nie mogę pojąć, o co właściwie pp. autorom chodzi.

Nie godzi się ogłaszać publicznie czyny pomocy swym bliźnim; jeżeli co robi prawa ręka, to o tem wiedzieć nie powinna lewa.

Nie szukam wreszcie takimi drogami ani popularności, ani reklamy dla widoków osobistych.

Dlatego niechętnie podjąłem rzucaną mi rekawiczkę, a że pp. Winter i Andrzejewski napadli na mnie najniwieńniej, to odpowiadając otwarcie i zgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy, nie mogę moim przeciwnikom nie przypomnieć pamiętnych słów starożytnego mędrca: Si tacuissēs, sapiens fuissēs.

Z szacunkiem
Stanisław Orłowski.



K A L O S Z E

PETERSBUBSKIE

Rosyjsko-AMERYKAŃSKIEGO Towarzystwa

Na każdym kaloszu znajduje się

Herb Państwa **TRÓJKĄT CZERWONY**, rok założ. **1860** i słowo **St.-Petersburg**

Sprzedaż w składach galanteryjnych i obuwniczych.

Reprezentanci. **Ch. LURIE i Sz. GURJAN**

w Warszawie Rymarska 12, dom Braci Lesser. Telefonu 967.



Kalendarze Józefa Ungra nar. 1899

Kalendarz Warszawski illustrowany

POPULARNO-NAUKOWY

Wydany obecnie kalendarz na rok 1899 liczy 54 rok istnienia, mieści w sobie rzyki najcenniejszych w literaturze pisarzy, obszerny dział informacyjny i adresowy aryf domów, przepisy pocztowe i telegraficzne. Cena kalendarza kop. 50.

DZIENNIK

cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. 30.

KALENDARZ ŚCIENNY

cena egzemplarza kop. 15.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach, Biurze ogłoszeń Ungra Aleje Jerozolimskie. róg Marszałkowskiej oraz w Biurze Dzienników Ungra, Wierzbowa 8, wprost Niecałej

Osoby zamieszkałe na prowincji, jeżeli pod adresem wydawcy nadeślą **jednego rubla** na powyższe trzy kalendarze, otrzymają takowe franco, jeżeli zaś nadeślą należność na którykolwiek egzemplarz pojedynczy, w takim razie uprasza się o dołączenie po kop. 10 do każdego egzemplarza na koszty przesyłki. Kalendarze na żądanie wysyłają się za zaliczeniem, doliczając 10 kop. za kwit pocztowy.

Adres: JÓZEF UNGER, Nowolipki 2406 (7 nowy) wprost Dzikiej.

8251

Z okazji

Nowego Roku 1899

Pierwsza Warszawska

„KONKURENCYA“

egzystująca od roku 1880

Nietylko zwykła grzeczność, ale wprost obowiązek nakazuje nam złożyć w dzień NOWEGO 1899 ROKU szerokiemu kręgu naszej stałej i życzliwej Klienteli

Najszczerze życzenia wszelkiej pomyślności

i zarazem najserdeczniejsze podziękowania za łaskawie okazane nam względy w roku ubiegłym, a głównie przed świętami.

Zarazem przepraszamy najuprzejmiej tę część Szan. Klienteli tutejszej, która wskutek nadzwyczajnego ruchu w naszych magazynach nie mogła być należycie i szybko obsłużona przez personel.

W końcu wypadła nam polecić się nadal pamięci i względem Sz. Publiczności, której solennie przyrzekamy dokończyć wszelkich starań, aby stać się godnymi zaufania, jakiem nas dotąd łaskawie obdarzała.

Z winnym szacunkiem

„Pierwsza Warszawska Konkurencja“

FILIA W ŁODZI

Arnold Boraks

Warszawa — Łódź, Piotrkowska.

Dr. A. SOŁOWIEJCZYK

specjalista chorób wewnętrznych

i dziecięcych.

Piotrkowska Nr. 69,

vis-a-vis Grand-Hotelu.

Przyjmuje od 9—10 r. i od 3—5 pp.

Teatr Łódzki (Victoria).

M. WOŁOWSKIEGO.

w niedzielę 1 stycznia 1899 r.

o 8-ej wieczorem

Dom otwarty.

Komedia w 3 akt., przez M. Bałuckiego.

Władysław Żelski

urzędnik banku	p. Sosnowski
Janina, jego żona	p-na Ordon
Kamilla, jej siostra	p-ni Kiernicka
Telesfor, jej wuj	p- Różański
Adolf narzeczony Kamilli	p. Tarasiewicz
Alfons Fikalski	p. Mielnicki
Wicherkowski	p. Winkler
Pulcherya jego żona	p-ni Wróblewska
Ciucumkiewicz archiwista	p- Czeremurzyński
Katarzyna, jego żona	p-ni Winiarska
Tecia	p-ni Wisłocka
Micia } ich córki	p-na Lubicka
Munia }	p-na Stogniewska
Lola	p-na Krzyżanowska
Wróbelkowski	p. Fertner
Fujarkiewicz	p. Kiernicki
Malinowski	p. Kopczewski
Bagatelka	p. Gurynowicz
Piernikiewicz	p. Melcer
Śledzikowski	p. Cornobis
Franciszek	p. Wieczorkowski

Rzecz dzieje się w mieszkaniu p. Żelskich.

Na zakończenie

Mazur błękitny w 6 par.

o 3-ej po południu

popularne po cenach niższych

Miód Kasztelański.

Komedia w 3 akt. J. I. Kraszewskiego.

Barbara Sulimirska, wdowa	p-ni Maliszewska
po Cześniku	
Panna Marta, łowczanka,	p-na Stogniewska
jej krewna	
Pani Hurska	p-ni Wróblewska
Rotmistrz Kaniowa	p. Różański
Jacek Sołoducha, rezydent	
i totumfacki p. Sulimirskiej	p. Szobert
Kacper Petrylo	p. Bartoszewski
Grześ Stopka, sługa domu	p- Czeremurzyński

Rzecz dzieje się w domu p-ni Sulimierskiej.

JEDNODNIÓWKA

kn uczczeniu pamięci

A. MICKIEWICZA

wydana nakładem „Tyg. Szachowego“

Cena 40 k. do nabycia wszędzie

Portret ADAMA MICKIEWICZA.
podług portretu Wańkiewicza.

Ostrzeżenie.

Tow. Akc. fabryk wyrobów żelaznych

Wł. Gost yński i S-ka w Warszawie

filia Łódź, Piotrkowska 81,

niniejszym zawiadamia Sz. Publiczność m. Łodzi i okolicy, że meble żelazne i wszelkie wyroby swej fabryki sprzedaje i tylko w składzie fabrycznym ul. Piotrkowska 81 i sprządaży tekowych nikomu na Łódź nie powierza.

454.

Zawiadomienie.

Doszło do naszej wiadomości, że Jacyś pokutni dostawcy podszywają się pod naszą firmę, przyjmując zamówienia **jakoby dla nas.**

Zwracamy przeto uwagę Sz. naszych klientów, że każdy nasz wyrób nosi naszą firmę i że wyłącznym naszym reprezentantem na Łódź jest.

p. J. Landau, Piorkowska 113

i tylko **on jedynie** upoważnionym jest do przyjmowania zleceń dla naszej firmy
Z poważaniem

Jermołowicz i Bergman,
Sosnowice.

1489

NOWO-OTWARTY ZAKŁAD

Zygmunta Kwaśniewskiego

ul. PIOTRKOWSKA № 35

poleca wielki wybór **instrumentów chirurgicznych i towaru nożowniczego** oraz kompletne urządzenia położowe. Duży wybór **NOŻY** stolarskich, kuchennych i różniczych z najlepszej fabryki krajowej Braci Kobylińskich, dawniej Gerlach.
Wszelkie operacje przyjmuje i wykonuje szybko i starannie. 237

W mojej Szkole prywatnej
przy ul. EWANGIELICKIEJ № 18.

lekcje rozpoczynają się **9 stycznia** (28 grudnia) 1869 r.
Zapis kandydatów odbywa się codziennie.

Oprócz przedmiotów obowiązkowych, udziela się w szkole
lekcji muzyki.

Z poważaniem

Alexander Zimmer.

DO UWAGI!

Z powodu rozszerzających się pogłosek, żeśmy się z kupcami zjednoczyli, co do naszych nieruchomości, znajdujących się przy ul. Zielonej i Zielonym Rynku sub. № 787k jako też plac na Zielonym Rynku № 788T, zawiadamiamy niniejszym, że pogłoski takie niezgodne są z prawdą i wspomniane wyżej nieruchomości będą sprzedane na publicznej licytacji dnia 4 stycznia n. st. 1899 r. o g. 10-ej rano w Zjeździe Sędzów Pokoju, na ul. Mikołajewskiej № 35.

Spadkobiercy ś. p.

Wacława Falzmana.

1477

Piotrkowska 15, m. 3.

Tylko na czas krótki

Wikbryna Chiromantka

Pani Wikbryna posiada talent za pomocą kombinacji fizyonomistycznych, kranio-metrycznych i chiromantycznych przepowiadania przeszłości i przyszłości.

Wiedzę tę, którą już starożytnym persom, pani Wikbryna posiada gruntownie. Wszędzie pani Wikbryna cieszy się olbrzymim powodzeniem, nawet u osób wybitnych

Przyjmuje od 10 rano do 10 wieczór.

Niezbędną dla każdego biura, sklepu
alarmującą kasę Tuckera

oglądać można u

W. Ciesielskiego
Piotrkowska № 63

1485

i tamże czynić zamówienia.

W ogrodzie zimowym Restauracya „Maurice”

Stefana Zarzeckiego

Łódź, Piotrkowska № 151

Koncert

orkiestry włoskiej z Ojcowa

pod dyrekcją **J. H. Cybulskiego.**

Początek koncertu codziennie o g. 7 wieczorem, w niedziele i święta od g. 12 do 2.

Wejście bezpłatne.

Na pensji prywatnej żeńskiej

JANINY Z BYTNERÓW

ŁUCZKOWSKIEJ
przy ul. Długiej 8,

zapis uczennic trwa codziennie do godziny 2-ej po południu.

Do wykładów naukowych powołani znani pedagodzy. 4492

Dr. J. Rosenblatt

SPECYALISTA CHOROBY

uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy (jąkanie, bełkotanie)

Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 pp.

ZAWADZKA № 4. 1253

Dentysta

B. BRZOSOWSKI

1270 mieszka przy ulicy

PIOTRKOWSKIEJ № 26,

obok cukierni p. Szmagiera,
w domu braci Szreterów.

Dr. J. Ginzburg

wyłącznie choroby kobiece i akuszerzya.

Stosowanie **elektryczności i masażu** przy cierpieniach kobiecych.

Przyjmuje od 9 do 11 i od 4 do 7 po południu
PIOTRKOWSKA 38, dom Tenenbauma.

Specjalny Magazyn i Pracownia

UBIORÓW UCZNIOWSKICH

wszelkich zakładów naukowych

oraz dla chłopców

№ 93. PIOTRKOWSKA № 93.

M. SEGAL. 1293

Taniej, gdyż w prywatnym mieszk. 9, front

Dr. A. Groszlik.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.

Ul. Cegelniana № 23 (róg Zachodniej) Rano od 8—11; popołudniu od 5—8; panie: od 3—4 popołudniu

Aleksandra Minor

ulica Nawrot 1^a
MAGAZYN

Towarów Galanteryjnych

oraz

GARDEROBY DAMSKIEJ i DZIECIENNEJ
Poleca w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich lecz stałych:

BIELIZNĘ męską i damską.
KRAWATY męskie i damskie
SPINKI w wielkim wyborze
CHUSTKI jedwabne.
PERFUMY i **MYDEŁKA**.
PUDRY.

Jak również:

Wyroby skórzane:

PORTMONETKI
PASKI DAMSKIE.
TOREBKI
PORTFELE
REKAWICZKI

1252

Najprawidłowiej działające i najtańsze
GARNCZKI KONDENZACYJNE

patentu „KLEIN“ poleca

M. ZBIJEWSKI.

Łódź. Warszawa.

Mikołajewska 6. Chmielna 10.

Dr. med. Coldfarb

Specjalista chorób moczopłciowych, skórnych i wenerycznych.

UL. ZAWADZKA 18

(Róg Wólczańskiej 1) dom Grodzkiej
Przyjmuje od 8—11 przed poł i od 6—8 w
dla pań od 5—6 popołudniu. 0196

Zakład Fotograficzny „S. PIOTROWICZ”

Łódź, Nowy-Rynek 6,

Wykonywa z natury lub przysyłanych fotografii w rozmiarach do naturalnej wielkości

portrety

na umówione raty

w ramach ozdóbnych.

Obstał: (ja) w PABLANICACH, rafiennego w WARSZAWIE, u Dreźnieńskiego, 1274

MIERZ

ZOZOWSKI

— Choroby kobiece

ul. 9, dom Sachsa.

Zarząd Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych

m. Łodzi

ma zaszczyt podać do wiadomości, że w Sobotę dnia 26 grudnia r. b. (7 stycznia 1899 r.) odbędzie się

w Sali Koncertowej Bal Maskowy

dla członków stowarzyszenia, ich rodzin oraz osób wprowadzonych, z którego dochód przeznaczono na zasilenie funduszu leczniczego.

Bilety wejścia nabywać można II tylko w lokalu Stowarzyszenia.



Skład Towarów Żelaznych R. Arnekker

w ŁODZI,

№ 22 PIOTRKOWSKA № 22

POLECA

1434

NACZYNIA KUCHENNE

NOŻE stołowe, dinner., kuchenne itp.

WYŻYMACZKI oryginalne, amerykańskie „Empire”

MASZYNY do krajania mięsa.

MASZYNY do kawy, różnych systemów.

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

Nadszedł świeży transport żyzów najnowszych systemów,

FABRYKA FORTEPIANÓW i PIANIN

nagrodzona medalami

ARNOLDA FIBIGER w Kaliszu,

poleca swój skład fortepianów w Łodzi, zaopatrzony w instrumenty własne najnowszej konstrukcji po cenach fabrycznych.

Pomieniony skład w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej pod № 132, przyjmuje zamówienia na strojenia i reperacje. 1030

RÓG BENEDYKTA i WÓLCZAŃSKIEJ, w Restauracji

Otwarta do 2 w nocy

Wina	Koniaki
Wina	Koniaki
Wina	Koniaki
Wina	Koniaki
Wina	Koniaki
Koniaki	Wina
Koniaki	Wina
Koniaki	Wina

Karbownickiego

Kuchnia Wyborowa.

1295

Codziennie Koncert od 7 wieczorem

„KRAJ”

w roku 1899.

„Kraj” tygodnik polityczno-społeczny i literacki wychodzi od roku 1882 w Petersburgu pod redakcją

Erazma Piltza,

przy udziale najcenniejszych polskich sił publicystycznych i literackich.

Stały skład redakcji, oprócz redaktora stanowią: Józef Gieysztor, Ludomir Grendyszyński, Czesław Jankowski, Bohdan Kutylowski, Jan Łoś, Leon Połowski, Sadeusz Smarzewski, Włodzimierz Spasowicz, Ludwik Straszewicz, Józef Szyszło, Władysław Żukowski, i Tadeusz Żuk-Skarszewski. Liczba stałych współpracowników dochodzi do 70, korespondentów do 200.

Każdy numer „Kraju” zawiera tekst od 30 do 48 stron dużego formatu, oprócz okładek i ogłoszeń. W każdym N-rze: artykuł wstępny, artykuły treści politycznej, historycznej, społecznej, ekonomicznej, literackiej, artystycznej; sprawozdania i krytyki; sprawy bieżące; interwju; korespondencje ze wszystkich stron kraju i z zagranicy; kilkanaście działów informacyjnych ze wszystkich dziedzin życia. Każdy Nr. „Kraju” zawiera kilkadziesiąt ilustracji, wykonanych w najpiękniejszych zakładach artystycznych.

Do każdego numeru dołączone jest dla prenumeratorów (naturalnie bezpłatnie) premium w postaci karty albumowej. Każda karta albumowa zawiera wysoce artystyczną reprodukcję dzieła sztuki polskiej i obcej. Zbiór tych kart stanowić będzie cenny zbiór artystyczny.

Przeprowadzona od 1 października r. b. z wielkim nakładem pracy i kosztów reforma „Kraju” dolega głównie na tem, że obecnie cały numer „Kraju” z wyjątkiem kilku ostatnich stron nie z informacjami bieżącymi, które muszą być drukowane w ostatniej chwili, jest ilustrowany i odbity na grubym welinowym papierze. Olbrzymi postęp jaki dokonany został w ostatnich paru latach w prasie angielskiej i amerykańskiej, zarówno miesięcznej i tygodniowej, jak i codziennej polega właśnie na zupełnym równoprawieniu pióra z ołówkiem. Wszystkie działy pisma są tam ilustrowane, nie tylko jak dawniej, literacki i artystyczny, ale i polityczny, nie tylko sprawozdania ze sztuki ale i sprawozdania z życia publicznego, korespondencje i interwju. Chcemy w miarę sił naszych pójść śladem tego postępu i stworzyć z „Kraju” typ prawdziwie nowożytnego, tętniącego życiem pisma, korzystając z wzorów zagranicznych dla tematów oku i sercu najbliższych. Tuszymy sobie, że dążenia nasze znajdą szeroki wśród czytającej publiczności polskiej oddźwięk i poparcie. Dodajemy przytem, że materiał polityczno-społeczny przez reformę naszą nie tylko nie uległ uszczupleniu, ale owszem znacznie powiększony został.

Od Administracji. Prenumerata „Kraju” wynosi: z przesyłką pocztową 3 kwartały zagranicą 4 r. Numer pojedynczy 25 kop. Adres redakcji i administracji: Petersburg, Jekateryński Kankl 82 Warszawski Kantor „Kraju” Marszałkowska 141.

W sklepie Towarzystwa Dobroczyńności

Piotrkowska № 191
w poniedziałek i czwartek od 2—6 po południu odbywa się zakup noszonej odzieży.

Sprzedaż zaś odbywa się codziennie.

**W szkole prywatnej
HELENY KUNKEL
ROZWADOWSKA № 15**
lekcje rozpoczyna się d. 2 stycznia n. st. Zapis uczulów i uczenie odbywa się codziennie. Przyjmują się jeszcze uczennice do przysposobienia do gimnazjum.

NOWY-RYNEK № 2
od niedzieli 25-go grudnia
CODZIENNIE
Nowość!
CUD NAD CUDAMI

OLBRZYM
chłopiec 13-letni
waży 300 funtów
Najcięższy chłopiec na świecie

Dr. M. Likiernik
Okulista. Zawadzka 12 (dom własny)
10 — 11 w lecznicy — tamże bezpłatnie.
1486 3 — 5 w mieszkaniu.

OGŁOSZENIA DROBNE.

- A.) Sprawy sądowe. Porady prawne.**
Redakcja kontraktów, wszelkich aktów prawnych, prośb i podań do wszystkich Władz. Askanaś, p. adwokat, przysięgi. Cegielniana 15. 544
- B**iurowo obrończe adwokatów przysięgłych Henryka Elzenberga i Kazimierza Rosmana. Pasaż Meyera 6. 518
- C**hłopiec, umiejący czytać i pisać krajowymi językami poszukiwany jest do wewnętrznej kancelarii obsługi. Zgłosić się można między 4—6 po południu. Łódź-Tow. Wzajemnego Kredytu. 546
- M**aszynę, pięknie szlującą, sprzedam tanio Wilewska 45 stróż wskazać. 547
- P**raktykant z dobrą wiadomością o szkolnictwie potrzebnym do księgarni R. Schatkego. 548
- P**rzyjmuje zamówienia na bale, rauty, zabawy etc. etc. Od dwóch skrzypek i fortepianu do 35 osób. Środka 12 m. 20. Dyrektor orkiestry „Victoria”. 533
- P**rzyjmuje się wszelkie obstarunki, wyraża się pończochy, starych i t. p. Nadrabia się pończochy po 20 k. Długa 16. 536
- P**oszukuje się 6,000 p. na hipotekę na umiarkowany procent. Wiadomość Starobrzezińska 59 u właściciela. 537
- U**czeń VI kl. gimnazjum poszukuje korepetycji. Oferty prosi składać w red. „Rozwoju”. 547
- Z**aginął paszport Ignacego Drukarza wydany z gminy Ostrów. 540
- Z**aginęła karta pobytu Wojciecha Jakubowskiego, wydana z magistratu miasta Łodzi. 549
- Z**aginął chłopiec w pierwszych dniach grudnia na imię Marcin Wichorski, mający lat dziesięć. Odprowadzić Go do p. Wichorskiego na ul. Wspólna 21. 529
- Z**aginęły 22 karty na festonie, pozostawione w drodze. Łaskawy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem 5 na ul. Milsza 43. 542
- Z**aginęła karta pobytu Aleksandra Furmankiewicza, wydana z gm. Radogoszcz. 549
- Z**dolna krojczyni z Warszawy poszukuje zajęcia w magazynie sukien. Oferty składać w red. „Rozwoju” pod l. R. F. 545
- Ż**ywoity Świętych. Działko, składające z 12 tomików za rubla. (Cena pierwotna 3,50) w księgarni R. Schatkego. Piotrkowska 71. 520